

URSZULA KLEMBĄ

(Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski XIX w.)

 <https://orcid.org/0000-0001-5719-5126>

STANISŁAW WALEWSKI HERBU KOLUMNA (1852-1927). MĄŻ ZNANEJ DZIAŁACZKI I PISARKI CECYLII WALEWSKIEJ

Niniejszy artykuł jest pierwszą próbą przedstawienia życia oraz osobowości Stanisława Adama Marka Walewskiego w świetle zachowanych źródeł. Urodził się 20 kwietnia 1852 r. w Jagniątkach koło Kutna¹. Był synem Stefana Józefa Walewskiego z Walewic i Marianny Łaszewskiej z Łaszewa herbu Szeliga². Ponieważ w rodzinie imię Stanisław nadawano bardzo często nazywano go dla odróżnienia od innych Adamem Markiem. Ród Walewskich herbu Kolumna swoją udokumentowaną historią sięga XIV w., ale istnieje również legenda herbowa rodziny, która mówi o pochodzeniu Walewskich h. Kolumna od starożytnych hrabiów Kolumnów z Rzymu, z której miał się wywodzić cesarz rzymski Trajan³. Oczywiście nie ma żadnych dowodów na potwierdzenie tego. Walewscy nie należeli do magnaterii, lecz do średniozamożnej szlachty i na terenie województw sieradzkiego i łęczyckiego, gdzie znajdowały się siedziby różnych gałęzi rodowych, odgrywali dużą rolę w życiu politycznym lokalnej społeczności szlacheckiej. Wyznacznikiem tej pozycji był udział w sejmikach, konfederacjach czy innych zjazdach szlacheckich, na których m.in. wybierano ich na marszałków, deputatów lub posłów. Ród Walewskich h. Kolumna należał do bardzo rozrodzonych rodzin szlacheckich, stąd też warto zaznaczyć, że Stanisław wywodził się z linii na Ruścu i Dziebądowie, którą w XVII w. zapoczątkował jego prapradziadek

¹ Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APŁ], Parafii w Łękach, aktu urodzenia nr 25 z 1853 r.

² Archiwum Archidiecezjalne w Łodzi, Parafia w Dalikowie, aktu małżeństwa nr 18 z 1840 r.

³ APŁ, Archiwum Kazimierza Walewskiego z Tubądzina [dalej: Arch. K. Wal.], sygn. 31, s. 155-165.



Ryc. 1. Stanisław Adam Marek Walewski h. Kolumna, fot. ze zbiorów APŁ, Arch. K. Wal, sygn. 32 k. 66.

Stefan, kasztelan spicymierski⁴. Niestety ojciec Stanisława okazał się słabym zarządcą, stracił swój i żony majątek, co przyczyniło się do zubożenia rodziny. W efekcie rodzina zmuszona była żyć z marnej dzierżawy. Z pomocą finansową swojego wujka Władysława Walewskiego⁵ w 1873 r. ukończył Akademię Realno-Handlową we Lwowie, a następnie rozpoczął pracę na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w Warszawie. Początkowo był urzędnikiem rachunkowym⁶. W 1885 r. awansował, przyjmując posadę księgowego w wydziale Dyrekcji do Interesów Agentur Handlowych. Na stanowisku tym zarabiał wówczas 900 rubli rocznie⁷. W 1889 r. został przeniesiony do Biura Służby Ekspedycyjnej Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej (W.W i W.B.) otrzymując wynagro-

dzenie w wysokości 1500 rubli rocznie⁸. Mimo, że pochodził ze szlacheckiej rodziny nie mówił o swoim herbie, nie nosił sygnetu, nie podpisywał się swoim przydomkiem herbowym, co może świadczyć o jego skromności⁹.

⁴ M. Kobierecki, *Walewscy herby Kolumna w XVII-XVIII wieku. Genealogia. Majętności. Działalność publiczna*, Łódź 2008, s. 245–276; K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. VIII, Lipski 1841, s. 114; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. I, Poznań 1879, s. 343.

⁵ Władysław Leon Walewski z Walewic h. Kolumna (ur. 1818 – zm. 1890) – Członek Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim, redaktor Słownika geograficznego Królestwa Polskiego, właściciel Miłonic pod Kutnem. *Śp. Władysław Walewski „Biblioteka Warszawska”* 1890, t. 2, z. 2, s. 330.

⁶ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 23–30; C. Walewska, *Paciorki mego różańca. Garść wspomnień dla kuzyna Kazimierza Walewskiego najdroższego przyjaciela – opiekuna mojej starości na jego prośbę i serdeczne życzenie spisano*, [rps. (zbiory prywatne) Warszawa 1939], s. 495–496.

⁷ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 45.

⁸ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, s. 47.

⁹ C. Walewska, *Paciorki mego różańca...*, s. 510.



Ryc. 2. Karta tożsamości Stanisława Walewskiego, fot. ze zbiorów APŁ, Arch. K. Wal, sygn. 32, k. 67

W tym miejscu należy przybliżyć sylwetkę i osiągnięcia Cecylii, aby w jednoznaczny sposób zrozumieć ich relację małżeńską oraz sugerowany przeze mnie tytuł niniejszego artykułu.

Cecylia Walewska urodziła się 2 listopada 1859 r. w Radomsku¹⁰. Była córką Józefata Zaleskiego h. Lubicz, urzędnika Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Wandy Egger¹¹. Wywodziła się ona ze zubożałego ziemiaństwa. Na dorobek pisarski Walewskiej składa się 10 tomów powieści, które w większości poświęciła zagadnieniom wyzwolenia kobiet. Była redaktorką szkiców o ruchu kobiecym. Z tych najbardziej popularnych należy wymienić: *Z dziejów krzywdy kobiet*, *Ruch kobiecy w Polsce* czy *Kobieta polska w nauce*. Wiele lat współpracowała z ilustrowanym tygodnikiem „Bluszcz”, gdzie swobodnie prezentowała program emancypacji kobiet. Jej artykuły można było również spotkać w takich pismach jak: „Prawda”, „Kurier Warszawski”, „Ateneum”, „Nowa Gazeta”, „Głos”, „Ogniwo”, „Przełom”, „Epoka”, „Nowa Reforma”. Ponadto napisała ponad 700 artykułów. Poza tym, że była kronikarką ruchu kobiecego to zasłużyła się jako znana społeczniczka¹².

¹⁰ APŁ, Parafia w Radomsku, akta urodzenia nr 369 z 1859 r.

¹¹ Archiwum Państwowe w Warszawie, Parafia św. Aleksandra, akt małżeństwa nr 55 z 1857 r.

¹² J. Szyszko-Trojanowska, „Dźwigać się trzeba zawsze i walczyć ciągle”. Wybór Publicystyki o sprawie kobiecej z lat 1897–1930, Szczecin 2017, s. 7–15; U. Klemba, *Na progu nowego*

W opinii społecznej Cecylia Walewska była znaną pisarką i chętnie czytana, a na dodatek uchodziła za ducha opiekuńczego ówczesnych początkujących pisarzy. Zawsze skora do pomocy w znalezieniu potrzebną pracę, co przychodziło jej z pewną łatwością ze względu na posiadane kontakty oraz nieskałaną opinię. Swoimi różnorodnymi dokonaniem sprawiła, że jej osoba przyciągała wiele uwagi. Niewiele wówczas było takich małżeństw, w których to kobieta była bardziej rozpoznawalna od swojego męża.

Para miała przyjemność zapoznać się na weselu, podczas którego Stanisław Walewski zauroczył się Cecylią. Na początku warto powiedzieć, jak urodę i wygląd Stanisława Walewskiego oceniła jego żona po latach, wspominając tę chwilę:

Giętka wysportowana sylwetka. Bystre śmiałe spojrzenie ze smugą melancholji w stalowo błękitnych, szeroko rozwartych oczach. Rasa w każdym ruchu, każdym geście i przeziębieniu uśmiech pod wąsami¹³.

Niestety uczucie Stanisława z początku nie było odwzajemnione. Pomimo prób swatki minął rok nim Cecylia wyraziła chęć ponownego spotkania się ze Stanisławem. Prawdopodobnie wynikało to z istnienia w jej otoczeniu już innego adoratora. Pierwsze oficjalne spotkanie odbyło się w domu rodzinnym u Cecylii. Skończyło się niemiłą sytuacją. W trakcie spotkania do domu weszła młoda dziewczyna, niegdyś pokojówka Zaleskich, z małym dzieckiem, które miało być rzekomym synem najstarszego brata Cecylii. Pokojówka nie mając środków na utrzymanie dziecka, zostawiła je na środku salonu i wyszła prosząc o jego wychowanie. Wszyscy domownicy w osłupieniu spoglądali na siebie. Działając szybko i zdecydowanie Stanisław wezwał stróża i odwiózł dziecko do domu sierot. Pomimo niezręcznej sytuacji, od tamtej pory Stanisław odwiedzał Cecylię codziennie¹⁴.

Do zaręczyn doszło 19 marca 1884 r. w Łazienkach Królewskich w Warszawie¹⁵. W pamiętniku Cecylia podaje, że w oczach dalszej rodziny, narzeczony

życia. Koncepcje Cecylii z Zaleskich Walewskiej na pracę zawodową kobiet pod koniec XIX w., [w:] Ludzie nauki w kręgu interdyscyplinarnych badań, cz. 2, red. R. Kruzel, R. Balina, M. Woźniak, S. Ejdyś, A. Kubicka-Ociepa, M. Drewniak, Waleńców 2018, s. 76–79; A. Górnicka-Boratyńska, Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939, Warszawa 1999, s. 172–173; C. Walewska, W walce o równe prawa. Nasze bojownice, Warszawa 1930, s. 7; M. Bornstein-Łychowska, Cecylia Walewska. Na marginesie niepospolitej zasługi, „Kobieta Współczesna” 1929, nr 8, s. 2; Z. Zawiszanka, Cecylia Walewska [Sylwetka jubileuszowa], „Bluszcz” 1929, nr 13, s. 12; C. Gajewska, Walewska Cecylia, [w:] Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny, t. II, Warszawa 2000, s. 272.

¹³ C. Walewska, *Paciorki mego różańca...*, s. 469–470.

¹⁴ Ibidem, s. 485–487.

¹⁵ Ibidem, s. 493.

był uważany za „wstrętnego brutala, drapieżnika”. Takie przydomki zyskał sobie za „wymiatanie” ciotek i dalszych kuzynek, które co najmniej raz do roku przyjeżdżały do Warszawy zatrzymując się tanim kosztem w domu Zaleskich. W ten oto sposób zdobywał coraz silniejszą pozycję w rodzinie¹⁶.

Okres narzeczeństwa rozpoczął się od biegania po krawcowych, modystkach, szewcach i rękawicznikach. Wszystkich nowych kreacji osobiście dopilnowywał przyszły pan młody. Cecylia kilkakrotnie podnosiła bunt, że już niczego więcej nie chce, że czuje się jak „lalka”, ale prośby nic nie zmieniły¹⁷. Stanisław dalej stawiał na swoim, próbując zaznaczyć swoją męską rolę.

W całym oblędzie szczęścia, miała miejsce poważna kłótnia między Cecylią i Stanisławem, która doprowadziła do krótkiego zerwania narzeczeństwa. Walewska po śmierci swojego ojca wzięła na wychowanie młodszą siostrę Wandę, której nie chciała nikomu oddać pod opiekę. Było dla niej czymś oczywistym, że zabierze ją do nowego domu. Gdy Stanisław się o tym dowiedział, nie chcąc się z nikim dzielić swoją przyszłą żoną, nie zgodził się na to. Cecylia w rozpacz, że miałaby zostawić Wandę, odesłała pierścionek zaręczynowy¹⁸. Kilka dni później Stanisław ochłonął, przemyślał całą sytuację i zgodził się, aby Wanda zamieszkała z nimi. W późniejszym czasie, bardzo zaangażował się w swatkę Wandy ze Stanisławem Starzyńskim, co zakończyło się szybkim ślubem. Przed uroczystością Walewski kazał obiecać Cecylii:

A teraz – żona musi mi przyrzec, że już nigdy nikt z jej rodziny nie stanie między nami. Że nie będzie tego żądała ode mnie. Że nareszcie będziemy sami z sobą tylko¹⁹.

Powyższy cytat sugeruje, że zaangażowanie Stanisława w szybkie wydanie za mąż Wandy, było swego rodzaju udaną próbą pozbycia się jej z mieszkania. Z początku ustąpił ukochanej, aby następnie szybko i tak postawić na swoim. Nie jest to jedyny przykład, który może sugerować despotyczny charakter Stanisława względem rodziny pisarki. Jednakże ten był najdotkliwszy i pozostawił do późnej starości rozgoryczenie w sercu Cecylii, która ze względu na swoją wrażliwość nie potrafiła tego znieść. Po całej tej sprzeczce Cecylia rozchorowała się tak poważnie, że nie była w stanie uczestniczyć w ślubie swojej jedynej siostry²⁰.

¹⁶ Ibidem, s. 504–506

¹⁷ Ibidem, s. 507–508

¹⁸ Ibidem, s. 511–513.

¹⁹ Ibidem, s. 541.

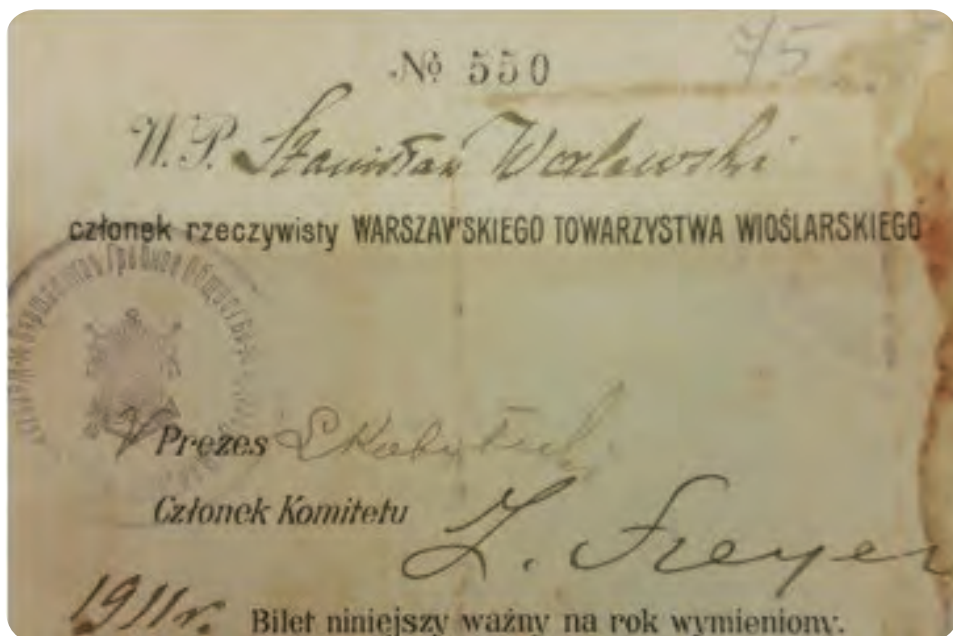
²⁰ Ibidem, s. 544.



Ryc. 3. Karta członka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Stanisława Walewskiego, fot. ze zbiorów APŁ, Arch. K. Wal, sygn. 32, k. 57



Ryc. 4. Bilet członka rzeczywistego Towarzystwa Biblioteki w Warszawie Stanisława Walewskiego, fot. ze zbiorów APŁ, Arch. K. Wal, sygn. 32, k. 112



Ryc. 5. Karta członka rzeczywistego Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego Stanisława Walewskiego, fot. ze zbiorów APŁ, Arch. K. Wal, sygn. 32, k. 74–75

Ślub Stanisława i Cecylii Walewskich odbył się 4 września 1884 r. w Skierniewiczach²¹. Jednym ze świadków był przyjaciel a jednocześnie brat cioteczny pana młodego – Bronisław Chlebowski²². Początkowo państwo młodzi wynajęli czteropokojowe mieszkanie przy Alejach Ujazdowskich. Stanisław okazał się ogromnym estetą. Wszystkie meble i dodatki w mieszkaniu wybrał sam. Miłość do żony okazywał nawet w przedmiotach codziennego użytku, gdyż wszystkie przyborniki toaletowe zaopatrzył w dedykację „Mojej Ceśce”, czy „Mojej”. Jeśli chodzi o obowiązki domowe, wziął na siebie wszelkie troski zewnętrzne, jak inwestycje domowe, rachunki z gospodarzem i dozorczą, zaopatrzenie piwnicy w węgiel i kartofle, czy załatwianie wszystkich większych zakupów²³. Żonie pozostawił w obowiązku wybranie służby i dopilnowywanie ich wykonywanych powinności.

Z pewnością nie było to typowe XIX-wieczne małżeństwo. Szczególnie, że on był radykałem, jak sama go nazywała, a ona wyznawała raczej wartości liberalne. Często między małżonkami dochodziło do zgrzytów w kwestiach politycznych. Mimo to, mąż Cecylii pozostawił jej dużą swobodę działania. Po ślubie nadal pisała, nauczała muzyki i języków, a ponadto angażowała się w różnego typu projekty społeczne. Stanisław w kwestii pisania postawił tylko jedno ultimatum, aby nie publikowała już pod pseudonimami, a godnie używała ich wspólnego nazwiska²⁴. Od 1885 r. zaczęła uczęszczać na kursy samokształcenia dla kobiet na poziomie uniwersyteckim. Później szkoła ta przekształciła się w nieformalną, tajną szkołę wyższą tzw. Uniwersytet Łatający. Nauka odbywała się w domach prywatnych w Warszawie. Niektóre wykłady miały miejsce m.in. w domu Walewskich²⁵.

Podczas gdy żona była zajęta nauką bądź pracą, Stanisław grywał w winta i dużo spacerował²⁶. Małżeństwo od 1885 do 1907 r. spędzało wspólnie wakacje wyjeżdżając za granicę na co najmniej miesiąc²⁷. Zazwyczaj były to bardzo aktywne wycieczki. Walewski od 1892 r. był rzeczywistym członkiem i należał do Komisji Kwalifikacyjnej w Warszawskim Towarzystwie Wioślarskim. Na temat jego osiągnięć sportowych niewiele wiadomo, poza tym, że był ster-

²¹ Archiwum Diecezjalne w Łowiczu, Parafia Rzymskokatolicka w Skierniewiczach, akt ślubu nr 64 z 1884 r.

²² Bronisław Chlebowski (ur. 1864 – zm. 1918) – historyk, krytyk literatury, pedagog, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, zasłużony badacz dziejów kultury narodowej. *Śp. Bronisław Chlebowski*, „Przegląd Historyczny” 1917, nr 21, s. 417.

²³ C. Walewska, *Paciorki mego różańca...*, s. 518–523.

²⁴ Ibidem, s. 526.

²⁵ Z. Zaleska, *Migawka* „Kurier Warszawski” 1929, nr 51, s. 9.

²⁶ C. Walewska, *Paciorki mego różańca...*, s. 548.

²⁷ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 81 – Spisany przez Stanisława Walewskiego szczegółowy wykaz wyjazdów.

nikiem²⁸. Z zachowanej dokumentacji wynika, że od 1880 r. należał do składu redakcji Słownika Geograficznego²⁹. Był również członkiem Stowarzyszenia Spożywczego Urzędników i Oficjalistów Dróg Żelaznych W.W i W.B. W 1889 r. został powołany na zastępcę wyżej wymienionego stowarzyszenia, niestety nie wiadomo, czy przyjął to stanowisko³⁰. Od 1903 r. został przyjęty w poczet członków Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim³¹. W maju 1907 r. był w gronie inicjatorów założonego Towarzystwa Rozprzestrzeniania Polskiej Literatury Naukowej, którego celem było krzewienie polskich dzieł naukowych, popularnonaukowych oraz utworów literackich³². Przynależał również od 1912 r. do Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego³³. Od początku powstania Towarzystwa Biblioteki Publicznej (1906 r.) aż do śmierci był członkiem Zarządu³⁴. Udzielał się również jako członek Komisji Rewizyjnej Towarzystwa Pomocy w Doskonaleniu się Zawodowym Kobiet Pracujących, którego inicjatorką była jego żona³⁵.

Współpraca Cecylii z redakcją „Głosu” zaowocowała uczestnictwem jej i siostry Wandy 17 kwietnia 1894 r. w manifestacji patriotycznej, nazywanej potocznie „kilińszczyzną” (od nazwiska Jana Kilińskiego). Za udział została aresztowana i zabrana do więzienia dla kobiet na ul. Złotej w Warszawie. Zatroskany mąż śledził przez lunetę, ze strychu domu naprzeciwko, więzienne cele. Któregoś dnia zaobserwował, że z kilku cel zostały wywiezione dwie kobiety karetkami. Zmartwiony zadzwonił do stróża, którego znał, a którego przychylność wcześniej pozyskał papierosami i pieniędzmi, aby dowiedzieć się, co się dzieje w więzieniu. Okazało się, że wywiezione kobiety chorowały na tyfus. Po tej wiadomości wpadł w szal i zażądał spotkania z Naczelnikiem, uruchomił wszelkie kontakty, aby spotkanie odbyło się jak najszybciej.

²⁸ Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie [dalej: MSiT], *Skład osobisty Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego w roku 1914*, s. 67; MSiT, *Skład osobisty Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego w roku 1916*, s. 49; MSiT, *Skład osobisty Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego w roku 1917*, s. 50; APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 53–54.

²⁹ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 35.

³⁰ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 48.

³¹ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 64; Biblioteka Publiczna m.st Warszawy [dalej: BPmW], sygn. Cz. s0123, s. 127 – *Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim za rok 1903*.

³² APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 20–21.

³³ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 68.

³⁴ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 54, k. 76, k. 112, k. 113; BPmW, sygn. inf. 027 BP, s. 3 – *Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa Biblioteki publicznej w roku 1907*; BPmW, sygn. inf. 027 BP, s. 19 – *Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa Biblioteki publicznej w roku 1910*; BPmW, sygn. inf. 027 BP, s. 17 – *Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa Biblioteki publicznej w roku 1911*; BPmW, sygn. inf. 027 BP, s. 3 – *Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa Biblioteki publicznej w roku 1918*.

³⁵ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 114.

Zażądał natychmiastowej dezynfekcji, za co wysłał dar naczelnikowi w postaci dywanu ze sklepu Witolda Kiltynowicza³⁶. Dar jednak nie został przyjęty, jednakże dezynfekcja została przeprowadzona jeszcze tego samego dnia³⁷.

Dzięki udanym zabiegom męża Walewskiej i szwagra Gustawa Starzyńskiego u zamożnej Emilii Bloch, której mąż Jan Bloch³⁸, pożyczał pieniądze ówczesnemu Generał-gubernatorowi guberni warszawskiej – Cecylia i Wanda zostały wypuszczone z więzienia nie po 3 miesiącach, jak były początkowo skazane, a po 6 tygodniach. Oczywiście więzienie było środkiem tymczasowym zatrzymujących demonstrantów przed ucieczką za granicę. W miesiąc po opuszczeniu więzienia przyszedł wyrok skazujący C. Walewską i W. Starzyńską na 3 lata wygnania do Kurska³⁹. Była to pierwsza tak długa rozłąka młodego małżeństwa.

Stanisław nie mógł pogodzić się z tym wyrokiem. Po 5 miesiącach przyjechał na Boże Narodzenie odwiedzić żonę. Cecylia opisała w pamiętniku jego wygląd następującymi słowami:

Wychudł. Oczy wpadły pod samą czaszkę. Arbiter elegantiarum zaniedbał się zupełnie. Stary, wytarty biurowy garnitur. Krawat ten, w jakim przed pięcioma miesiącami wyjeżdżał z Kurska⁴⁰.

Powyższy cytat sugeruje, że dotąd zawsze elegancki jegomość popadł w depresję. Jego stan spowodował, że w akcie desperacji po pół roku przyjechał, aby szantażem wymóc podpisanie przez Cecylię papierów z prośbą o ułaskawienie. Prośba, którą wymusił prawdopodobnie nigdy nie została wysłana, ponieważ kilka dni po wyjeździe Stanisława – Cecylia i Wanda zostały objęte obwieszczoną amnestią Mikołaja II. Mimo tych okoliczności Walewska w swoim pamiętniku podkreśliła, że nigdy nie wybaczyła Stanisławowi tego szantażu, że czuła się przez niego złamana⁴¹.

Po powrocie C. Walewskiej z zesłania, na życzenie męża zostały wznowione spotkania salonowe. Przybywało na nie, jak dawniej, dużo literatów i artystów, którzy polecali salon wybitnym muzykom i mówcom. Dzięki temu

³⁶ Witold Kiltynowicz – właściciel znanego składu dywanów, mąż popularnej aktorki szwedzkiej Elny Gistedt. Gistedt E., *Od operetki do tragedii: ze wspomnień szwedzkiej gwiazdy operetki warszawskiej*, Warszawa 1982.

³⁷ C. Walewska, *Paciorki mego różańca...*, s. 701–703.

³⁸ Jan Gotlib Bloch (1836–1902) – polski bankier i przedsiębiorca nazywany „królem kolei żelaznych”. Kołodziejczyk R.R., *Jan Bloch (1836–1902). Szkic do portretu „króla polskich kolei”*, Warszawa 1983.

³⁹ C. Walewska, *Paciorki mego różańca...*, s. 705.

⁴⁰ Ibidem, s. 752–754.

⁴¹ Ibidem, s. 760–762.

w głowie Cecylii zrodził się pomysł wsparcia finansowego Tajnej Oświaty. Pisarka co dwa tygodnie organizowała wieczory z koncertami i prelegentami w roli głównej, a publiczność mogła w nich uczestniczyć za pół rubla. Stanisław doskonale zdawał sobie sprawę, że tylko powrót do pracy i zaangażowanie w sprawy społeczne pozwolą Cecylii powrócić do zdrowia psychicznego po zesłaniu, stąd też nalegał, aby jego ukochana wróciła do życia towarzyskiego. Sama zaś Walewska wykorzystała ów pretekst, aby przy okazji pomóc najbardziej potrzebującym.

W 1911 r. Stanisław po raz kolejny awansował. Został Pomocnikiem Naczelnika – Sekcji Buchalterii Kontroli II, otrzymując przy tym 2500 rubli rocznie i dodatek mieszkaniowy w wysokości 500 rubli rocznie⁴². Jako wysoki urzędnik Kolei Żelaznej otrzymał prawo do bezpłatnego dożywotniego przejazdu w pierwszej klasie⁴³. Mimo, że Walewski pełnił swoje obowiązki z sumiennością w 1912 r. z nieuzasadnionych przyczyn został zwolniony⁴⁴. Nastąpiło to najprawdopodobniej z uwagi na przejęcie kolei przez rząd rosyjski⁴⁵. Od stycznia 1914 r. do kwietnia 1919 r. podjął pracę na stanowisku starszego rachmistrza w Wydziale Wodociągów i Kanalizacji Magistratu m. st. Warszawy⁴⁶.

Z biegiem lat Stanisław stawał się coraz bardziej posępny i rzadziej uczestniczył w życiu towarzyskim. We wspomnieniach o pisarzach Edwarda Kozikowskiego, który był naocznym świadkiem, bywającym dosyć często w domu Walewskich po 1915 r., możemy znaleźć następujący opis dotyczący Stanisława:

Nie udzielał się i nie pokazywał nikomu, wyjąwszy imieniny żony, na które przybywało wiele, bardzo wiele osób. Taka uroczystość miała charakter wyjątkowy i Colonna-Walewski zaszczycał swą obecnością salon wypełniony licznymi gośćmi⁴⁷.

Taki opis może sugerować już coraz większą niechęć do ludzi oraz brak potrzeby kontaktów z nimi, ale może również wynikać z postępujących dolegliwości chorobowych, jakie doskwierały już leciwemu szlachcicowi. Ze wspomnień małżonki wynika, że postępowała u niego astma oraz choroba serca, które były jednym z powodów przeprowadzenia się na ul. Piękną 47 do nowo wybudowanej kamienicy, która była własnością kuzyna – Wincentego

⁴² APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 61; APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 78.

⁴³ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 71.

⁴⁴ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 79.

⁴⁵ Zob. szerzej: Kołodziejczyk R., *Warszawsko-Wiedeńska Droga Żelazna*, Warszawa 1962.

⁴⁶ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 81.

⁴⁷ E. Kozikowski, *Łódź i pióro. Wspomnienia o pisarzach pochodzących z Łodzi bądź z Łodzią związanych*, Łódź 1972, s. 316.

Walewskiego. Siedmiopiętrowy budynek był wyposażony w windę, która okazała się konieczna i zalecana przez lekarza, który zabronił choremu wchodzić po schodach.

Podczas I wojny światowej sytuacja Walewskich, była ciężka. Stanisław stracił pracę. Mimo tego małżeństwo jednogłośnie postanowiło pozostać w Warszawie. Zaoszczędzone pieniądze i podejmowane przez Cecylię dorywcze prace, w postaci gry na fortepianie czy nauki języka, pozwoliło małżeństwu przeżyć. Od 1917 r. do domu Walewskich wprowadziła się bratanica Cecylii – Irena z Zaleskich Stankiewicz. Z zachowanej relacji pamiętnikarskiej wynika, że Stanisław nie był zachwycony takim obrotem sprawy. Brat Cecylii – Józefat – zdając sobie sprawę z ciężkiej sytuacji materialnej, zaoferował w zamian za przygarnięcie dziewczynki 500 marek oraz dowożenie ze wsi produktów żywnościowych, o które wówczas było bardzo trudno w Warszawie. Życie codzienne warszawiaków w tym czasie nie było łatwe. W 1915 r. wprowadzono system kartkowy, panowała drożyzna i spekulacja⁴⁸. Stanisław mając na uwadze stan finansowy rodziny został zmuszony przyjąć tę propozycję. Sytuacja ta nietrwała długo, z końcem wojny Irena wróciła do swojego domu do Łomży⁴⁹.

W lutym 1920 r. Walewski podjął pracę w Wydziale Skarbowym Ekspozytury Komisariatu Generalnego Ziem Wschodnich w Warszawie. Niestety urząd ten został zlikwidowany i w lutym tegoż samego roku Stanisław stracił pracę⁵⁰. Następnie od 1923 do 1924 r. pracował jako starszy referent w Głównym Urzędzie Statystycznym. Przyczyną jego zwolnienia był zły stan zdrowia⁵¹.

Cecylia po śmierci swojego brata Józefata w 1920 r., ponowiła ofertę zamieszkania Ireny u nich w domu, tym bardziej, że ta podjęła studia w Warszawie i zamieszkiwała u obcych ludzi. Propozycja ta została przyjęta przez bratanicę. Stankiewicz w swoich wspomnieniach niemiło wspomina wujka, opisując go następującymi słowami:

Jego marsowe spojrzenie obezwładniało mnie i krępowało. Bywały kłopotliwe sytuacje, które mnie doprowadzały do rozterki i bolały⁵².

Punktem zapalnym okazała się zazdrość Walewskiego o uwagę jaką jego żona poświęcała bratanicy, a także kwestia wyżywienia. Sytuację tę idealnie opisuje w następujący sposób:

⁴⁸ Zob. więcej: K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w czasie I wojny światowej*, Warszawa 1974.

⁴⁹ Biblioteka Narodowa w Warszawie [dalej: BN], *Pamiętnik Ireny Stankiewiczowej 1902–1918* [T. 1], sygn. akc. 11768, s. 110.

⁵⁰ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 85.

⁵¹ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 87–90.

⁵² BN, *Pamiętnik Ireny Stankiewiczowej. Okres międzywojenny* [T. 2], sygn. akc. 11407, s. 21.

Ciocia bojąc się, bym na swoim stołówkowym wikcie zbyttnio nie schudła, polecała służącej Jagusi pozostawienie pod płytą posiłków z obiadu [...] Miałam to zjadać, gdy przed snem wracałam do domu. Przesuwałam się jak myszka cichutko do kuchni przez korytarzyk koło drzwi od pokoju wuja. Jadłam szybko, ukradkiem, by nie usłyszał. To ukrywanie się upokarżało mnie i sprawiało wielką przykrość⁵³.

Powyższy cytat po raz kolejny pokazuje despotyczny charakter Stanisława, który nie potrafił zaakceptować obecności członków rodziny Cecylii w ich domu. Sytuacja ta musiała być dosyć długo napięta, co w efekcie w 1922 r. doprowadziło do wyprowadzki Ireny⁵⁴.

Ostatnim godnym uwagi dokumentem, który dostarcza sporo informacji o charakterze Stanisława jest jego testament sporządzony 8 sierpnia 1924 r. Zawarł w nim listę swoich ostatnich życzeń. Z uwagi na wyjątkowość tego dokumentu pozwolę sobie przedstawić go w całości:

Testament Stanisława Walewskiego

Przeczytać natychmiast po mojej śmierci przez żonę lub osobę, która w jej następstwie zajmować się będzie pogrzebem.

Proszę o bezwarunkowe spełnienie poniżej wymienionych życzeń:

1. Pogrzeb jak najskromniejszy według najtańszej klasy o ile umrę w Warszawie z kościoła powązkowskiego. – Tam zawieść ciało w przeddzień najtańszym wozem, zwykłą platformą tylko nie w formie jakiejś eksportacji a po prostu przewieźć po cichu – najlepiej w nocy. Broń – Boże żadnych tak zwanych „klepsydr” ani płatnych specjalnych ogłoszeń w kurierze. – Chce, aby jak najmniej osób było na moim pogrzebie i aby nikogo nie zaprzętać sobą po śmierci. – Niech przyjaciele i krewni zastosują się do mego życzenia nie licząc się z żadnymi konwenansami. Jednym zbytkiem niech będzie zakupienie kawałka ziemi na własność; jeśli taniej pochować mnie na Bródnie, nawet bym wolał niż na Powązkach. – żadnych nagrobków, żadnej ostentacji; nic poza koniecznym.
2. Pochować mnie tam, gdzie śmierć zaskoczy. – Jakieżbym pragnął, aby to nastąpiło na wsi abym spoczął na wiejskim cmentarzu. – W Tubądzinie jest śliczny! Zabraniam moich szczątek przenosić dokądkolwiek. Tam niech spoczywam na wieki, gdzie padnę. – Jeśli to nastąpi w Warszawie niech mnie do trumny ogoli mój przyjaciel fryzjer Gąsiorowski. – Trzeba go zamówić – przyjdzie niewątpliwie.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ BN., *Pamiętnik Ireny Stankiewiczowej. Okres międzywojenny* [T. 2], sygn. akc. 11407, s. 25.

3. Proszę i błagam, aby żona nie nosiła po mnie t. z. „żałoby” osobiście tych wstrętnych i wysoce śmiesznych welonów – żadnej zewnętrżności. – Żałobę po osobie drogiej nosi się w sercu nie na grzbiecie. –
4. Dalej proszę gorąco, aby ani moja żona ani nikt innych nie pielęgnował mego grobu, obrodzić i ozdobić go roślinami i kwiatami. –

Te zabiegi pozostawić naturze, a moje szczątki w absolutnym spokoju. Z moją śmiercią niech zginie po mnie widmo pamięci. Jestem zero, żołnierz bezimienny – precz – zapomnienie! (gdyby spełnienie tego było dla mojej żony niemiłe – niech sobie od czasu do czasu rzuci wianek, ale bym wolał, aby go zupełnie nie zmarnowała)

* * *

1. Mebli, sprzętów odzienia i bielizny po mnie nie rozdawać, lecz wszystko co dla żony osobiście okaże się zbytecznym – spieniężyć, a osiągnięty z tego źródła sumę dołączyć do kapitaliku, aby po najdłuższym życiu żonie pozostawić społeczeństwu jak największą spuściznę na cele oświatowe. Było to marzeniem mego życia i radzę, że będzie zniszczone. –

Jeśliby rośla konieczność użycia części czy nawet całego kapitału na własne osobiste potrzeby mojej żony w skutek choroby lub braku zarobków to bez wahania należy to uczynić z czystym sumieniem. – Właśnie dla dania Jej możliwości zaczerpnięcia kapitału w odpowiednim wyjątku zapisuję Jej w testamentie cały majątek bez zastrzeżeń a nie tylko dowolnie. – Kapitalik ulokowany jest częścią w akcjach, częścią w papierach i częścią w gotowiźnie, znajdującej się w rozporządzeniu Kazia Walewskiego w Tubądzinie. – Szczegółowy spis walorów, znajduję się w teczce z napisem „Interesy majątkowe!” –

2. Sądzę, że Kasa Literacka wygeneruje jakąś sumę marniejszą na mój pogrzeb, a może i Ministerstwo Kolei będzie się poczuwało do tego. – Trzeba wszystkie możliwe źródła wyzyskać, aby kapitału nie marnować.

* * *

Styl tego pisma może się wydać dziwnym, ale nie mógł inaczej i wypaść wobec niewiadomości kto go najpierw odczyta...

Warszawa d. 8 sierpnia 1924 r.
Stanisław Ad. M. Walewski

Pierwsza część testamentu została spisana przez Stanisława na skutek agonalnego stanu zdrowia. W skutek czego poprosił żonę, aby sprowadziła ks. Władysława Korniłowicza⁵⁵. Po przyjętej komunii i ostatnim namaszcze-

⁵⁵ Władysław Korniłowicz (1884–1946) – ksiądz, kapelan Zakładu dla Ociemniałych w Laskach, założyciel i redaktor „Verbum”. Był związany z kręgiem inteligencji polskiej

niu wyzdrowiał⁵⁶. Trzy lata później zostały dopisane do testamentu jeszcze dwa następujące punkty:

3. Jeśli bym był pochowany w Warszawie na Bródnie to proszę o zakupienie tam 2ch miejsc wieczystych. Rad byłbym aby Letycja⁵⁷ spoczywała ze mną ale wcale Jej to nie krępuje do zażyczenia aby Ją pochowano na cmentarzu obok jej rodziny. –

4. Z akcji pozostało 5 akcji Banku Polskiego i „Nasza Kolej” – wszystko inne sprzedane, jako nieprzedstawiające najmniejszych wartości.

Z papierów wartościowych posiadam 2 listy 8% m. st. Warszawy oraz obligacje konwencyjne m. st. Warszawy.

Poprawki i dopiski uczynione dziś 14/VIII 27 r. S. Walewski⁵⁸.

Testament ten zasługuje na szczególną uwagę chociażby ze względu na nietypową formę. Na jego podstawie można wywnioskować, że Stanisław był człowiekiem oszczędnym, skromnym oraz aż do przesady pragmatycznym. Nawet po śmierci chciał mieć decydujące zdanie względem swojej osoby i żony. Widać w nim również niską samoocenę, która mogła się narodzić po latach, kiedy już był u schyłku swojego życia. Miał świadomość swojej niskiej wartości, znaczenia i możliwości w porównaniu do osiągnięć swojej żony. Mimo tego, że żył w jej cieniu w swojej ostatniej woli, nadal myślał o wsparciu finansowym oświaty, w którą tak bardzo była zaangażowana Cecylia. To kolejne świadectwo, które pokazuje, że wspierał swoją ukochaną żonę w pracy zawodowej i społecznej.

Stanisław Adam Marek Walewski zmarł 9 września 1927 r. w Warszawie na skutek ataku uremii⁵⁹. Został pochowany wedle swojej woli na Powązkach. W miejscu pochówku stoi zwykły kamień, bez żadnych dekoracji. Na samej górze widnieje znak krzyża. Pod nim data urodzenia i śmierci bez imienia i nazwiska. Zaś obok w lewym górnym rogu jest wizerunek herbu Kolumna, a pod nim dewiza herbowa Walewskich *Sto rectitudine*, która w tłumaczeniu „brzmi stoi prawością”. Dalej dopisek od bratanicy⁶⁰ „Dewizę rodową Stoimy

epoki pozytywizmu. Landy T., Wosiek R., *Ksiądz Władysław Kornilowicz*, „Znak” 1971, nr 207, s. 1167–1169.

⁵⁶ C. Walewska, *Paciorki mego różańca...*, s. 1122–1124.

⁵⁷ Mowa tutaj o Cecylii Walewskiej. Siostra Cecylii – Wanda Starzyńska dała na imię Cecylia swojej córce na cześć ciotki – Stanisław w sprzeczności, iż nie może być dwóch takich samych imion w rodzinie, zaczął nazywać żonę Letycją. Ibidem, s. 735.

⁵⁸ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 32, k. 82–83.

⁵⁹ C. Walewska, *Paciorki mego różańca...*, s. 1137.

⁶⁰ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 54 – Wspomnienia pośmiertne napisane przez Cecylię Walewską.



Ryc. 6. Grób Cecylii i Stanisława Walewskich, fot. U. Kłemba

prawością dochował do ostatniego tchnienia.” Granitowy kamień jest wyjątkowo skromny, gdyby nie epitafium Cecylii Walewskiej, przechodzień nigdy nie zorientowałby się, że leży w tym miejscu również Stanisław. Jeśli chodzi o tzw. klepsydry, to żona nie ogłosiła informacji o odbywającym się pogrzebie, natomiast kilka dni później pojawiły się zawiadomienia z prośbą o stawienie się na nabożeństwo za duszę zmarłego. Najbliżsi przyjaciele Stanisława zamiast kwiatów przeznaczili datki na szczytne cele⁶¹.

Przedstawiony przeze mnie tekst pokazuje Stanisława jako człowieka szlachetnego, skromnego i pragmatycznego. Z jednej strony jako mężczyznę zazdrosnego, który chciał mieć żonę tylko dla siebie, nie dzieląc się nią nawet z najbliższymi. Z drugiej zaś strony osiągnięcia Cecylii pokazują, że akceptował ją taką jaka była, pozwalał jej się kształcić, ratował ją z opresji, utrzymywał na zesłaniu, a przede wszystkim pozostawiał jej swobodę pisania, mimo, że wyznawała poglądy wyemancypowanej kobiety. Pomimo pełnio-

⁶¹ APŁ, Arch. K. Wal., sygn. 54, k. 176.

nich wysokich stanowisk urzędniczych, znacznych zarobków oraz uczestnictwa w wymienionych towarzystwach, nie zyskał takiej rozpoznawalności jak jego żona. Do końca życia wspierał Cecylię w jej zamiarach i projektach społecznych, a nawet jego ostatnim życzeniem w testamencie było przeznaczenie kapitału ze sprzedaży jego rzeczy osobistych na cele oświatowe, w które tak bardzo zaangażowana była jego żona.

Najlepszym podsumowaniem tego artykułu są słowa Cecylii o mężu, które zawarła w swoim pamiętniku, pisząc go pod koniec życia:

Cieszyłam się swoim wielkim, kapryśnym dziwakiem, trochę satrapą, który chciał mieć żonę tylko dla siebie, nie dzielił się nawet z najbliższą rodziną, ale którego aż do końca bardzo kochałam takiego, jakim był⁶².

SUMMARY

Stanisław Walewski h. Kolumna (1852–1927) Husband of well-known activist and writer Cecylia Walewska

This article is the first attempt to present the life and personality of Stanisław Adam Marek Walewski in reference to the preserved sources. The source of the subject is mainly rich materials from the Archive of Kazimierz Walewski from Tubądzin located in the State Archive in Łódź. In addition, the diary of Cecylia from Zaleskich Walewskiej, which contains many valuable descriptions of married life, was used. In the article the author focuses not only on the marriage of Stanisław with Cecylia, but also tries to answer the question of how much he supported his beloved in her professional and social work.

⁶² C. Walewska, *Paciorki mego różańca...*, s. 330.